

Orędzie na XXIV Światowy Dzień Młodzieży 2009

„Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1 Tm 4, 10)

Drodzy przyjaciele!

W Niedzielę Palmową obchodzić będziemy we wszystkich diecezjach xxiv Światowy Dzień Młodzieży. Przygotowując się do tych corocznych obchodów, myślami pełnymi wdzięczności Bogu wracam do spotkania, które odbyło się w lipcu zeszłego roku w Sydney. Było to niezapomniane spotkanie, podczas którego Duch Święty odnowił życie niezliczonej rzeszy młodych ludzi, przybyłych z całego świata. Radość świętowania i duchowy entuzjazm były znakami, które wymownie świadczyły w owych dniach o obecności Ducha Chrystusa. Teraz zmierzamy ku międzynarodowemu spotkaniu, które ma się odbyć w Madrycie w r. 2011, a jego tematem będą słowa św. Pawła Apostoła: «Zapuscacie korzenie w Chrystusa i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze» (por. Kol 2, 7). Z myślą o światowym spotkaniu młodzieży będziemy realizować razem program formacyjny, rozważając w r. 2009 słowa św. Pawła: «Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym» (1 Tm 4, 10), a w r. 2010 — pytanie skierowane do Jezusa przez bogatego młodzieńca: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (Mk 10, 17).

Młodość czasem nadziei

W Sydney nasza uwaga koncentrowała się na tym, co Duch Święty mówi dziś ludziom wierzącym, a w szczególności wam, drodzy młodzi. Podczas Mszy św. kończącej tamto spotkanie wezwałem was, byście Mu pozwolili tak was kształtować, byście się stali posłańcami Bożej miłości, zdolnymi budować dla całej ludzkości przyszłość budującą nadzieję. Nadzieja stanowi w istocie kluczowe zagadnienie naszego życia jako istot ludzkich i naszej misji jako chrześcijan, przede wszystkim w czasach współczesnych. Wszyscy odczuwamy potrzebę nadziei, ale nie jakiegokolwiek nadziei, lecz nadziei solidnej i niezawodnej, co podkreśliłem w Encyklice *Spe salvi*. Młodość jest szczególnym czasem nadziei, gdyż ma w stosunku do przyszłości różne oczekiwania. W młodości człowiek ma ideały, marzenia i plany. Młodość to czas dojrzewania wyborów decydujących o reszcie życia. Być może również z tego powodu jest to okres stawiania z wielką siłą fundamentalnych pytań: dlaczego jestem na ziemi? Jaki sens ma życie? Jakie będzie moje życie? A także: jak znaleźć szczęście? Dlaczego istnieją cierpienie, choroby i śmierć? Co dzieje się po śmierci? Te pytania pojawiają się zwłaszcza wtedy, kiedy trzeba zmierzyć się z przeciwnościami, które czasem wydają się nie do pokonania, takimi jak trudności w nauce, brak pracy, niezrozumienie w rodzinie, kryzysy w stosunkach z przyjaciółmi lub w budowaniu związku z drugą osobą, choroby lub niepełnosprawność, brak dostatecznych środków, będący konsekwencją szerzącego się obecnie kryzysu gospodarczego i społecznego. Wtedy pojawia się pytanie: skąd czerpać nadzieję i jak podtrzymywać w sercu jej płomień?

W poszukiwaniu wielkiej nadziei

Doświadczenie pokazuje, że osobiste przymioty oraz dobra materialne nie są w stanie zapewnić takiej nadziei, jakiej nieustannie poszukuje ludzka dusza. Jak napisałem w cytowanej już Encyklice *Spe salvi*, polityka, nauka, technika, gospodarka ani żadne inne źródło materialne same z siebie nie

wystarczają, aby wzbudzić ową wielką nadzieję, której wszyscy potrzebujemy. Tą nadzieją «może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć» (n. 31). Dlatego jednym z głównych następstw zapomnienia o Bogu jest oczywiste zagubienie, charakteryzujące nasze społeczeństwa, a wyrażające się w samotności i przemocy, braku satysfakcji i traceniu ufności, które nierzadko prowadzą do rozpacz. Słowo Boże mówi jasno i mocno: «Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście» (Jr 17, 5-6).

Kryzysowi nadziei łatwiej ulegają nowe pokolenia, które w kontekście społeczno-kulturowym pozbawionym pewników, wartości i solidnych punktów odniesienia muszą zmagać się z trudnościami wydającymi się im ponad siły. Myślę, drodzy młodzi przyjaciele, o wielu waszych rówieśnikach zranionych przez życie, osobowo niedojrzałych, często z powodu braku rodzinnego ciepła, permissywnego i liberalnego wychowania oraz negatywnych i traumatycznych doświadczeń. Niektórzy z nich — a niestety jest ich niemało — w sposób niemal nieuchronny uciekają w niebezpieczne zachowania i przemoc, w uzależnienie od narkotyków i alkoholu oraz w różnorakie formy nieprzystosowania nieletnich. Jednakże nawet w osobach znajdujących się w trudnej sytuacji na skutek słuchania rad «złych nauczycieli» nie gaśnie pragnienie prawdziwej miłości i prawdziwego szczęścia. Ale jak głosić nadzieję owym młodym ludziom? Wiemy, że istota ludzka znajduje swoje prawdziwe spełnienie jedynie w Bogu. Najważniejszym zadaniem, spoczywającym na nas wszystkich, jest nowa ewangelizacja, która pomoże młodym pokoleniom odkryć prawdziwe oblicze Boga, który jest Miłością. Do was, drodzy młodzi, poszukujący niezłomnej nadziei, zwracam się słowami, które w swoich czasach św. Paweł kierował do chrześcijan prześladowanych w Rzymie: «Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję» (Rz 15, 13). W tym roku jubileuszowym, poświęconym Apostołowi Narodów z okazji 2000. rocznicy jego narodzin, uczmy się od niego, jak stawać się wiarygodnymi świadkami chrześcijańskiej nadziei.

Św. Paweł, świadek nadziei

Pośród trudności i różnego typu ciężkich prób św. Paweł pisał do swego wiernego ucznia Tymoteusza: «Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym» (1 Tm 4, 10). Jak ta nadzieja w nim się zrodziła? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zacząć od jego spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym na drodze do Damaszku. Szaweł był wówczas młodym człowiekiem, takim jak wy, miał około dwudziestu czy dwudziestu pięciu lat, przestrzegał Prawa Mojżeszowego i był gotów zwalczać wszelkimi środkami tych, których uznawał za nieprzyjaciół Boga (por. Dz 9, 1). Gdy udawał się do Damaszku, by aresztować wyznawców Chrystusa, oślepiło go tajemnicze światło i usłyszał głos, który wołał go po imieniu: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» Upadł na ziemię i zapytał: «Kto jesteś, Panie?» A głos odpowiedział: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz» (por. Dz 9, 3-5). Po tym spotkaniu życie Pawła zmieniło się radykalnie. Przyjął chrzest i stał się apostołem Ewangelii. Na drodze do Damaszku przemieniła go wewnętrznie Boża Miłość napotkana w osobie Jezusa Chrystusa. Pewnego dnia napisze: «Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2, 20). Z prześladowcy stał się zatem świadkiem i misjonarzem; zakładał wspólnoty chrześcijańskie w Azji Mniejszej i w Grecji, przemierzył tysiące kilometrów i zmierzył się z wieloma trudnościami, aż po męczeńską śmierć w Rzymie. A wszystko z miłości do Chrystusa.

Wielka nadzieja to Chrystus

Dla św. Pawła nadzieja to nie jedynie ideał czy uczucie, lecz żywa osoba: Jezus Chrystus, Syn Boży. Wewnętrznie o tym przekonany, napisze do Tymoteusza: «Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym» (1 Tm 4, 10). «Żywy Bóg» to Chrystus Zmartwychwstały i obecny w świecie. To On jest żywą nadzieją. Chrystus, który żyje z nami i w nas, i który wzywa nas do udziału w Jego życiu wiecznym. Jeśli nie jesteśmy sami, jeśli On jest z nami, a wręcz jeśli to On jest naszą terażniejszością i naszą przyszłością, czemu mielibyśmy się lękać? Nadzieja chrześcijanina to zatem tyle co pragnąć «jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1817).

Droga ku wielkiej nadziei

Podobnie jak niegdyś spotkał młodego Pawła, Jezus chce spotkać każdego z was, drodzy młodzi. Tak, zanim owo spotkanie stanie się naszym pragnieniem, jest ono żarliwym pragnieniem Chrystusa. Ktoś z was mógłby mnie jednak zapytać: Jak ja mogę Go dziś spotkać? Lub raczej: W jaki sposób On się do mnie zbliża? Kościół uczy nas, że pragnienie, by spotkać Pana, jest owocem Jego łaski. Kiedy modląc się wyznajemy naszą wiarę, nawet w ciemności już Go spotykamy, bo to On się nam daje. Wytrwała modlitwa otwiera serce na Jego przyjęcie, jak wyjaśnia św. Augustyn: «Pan Bóg pragnie, aby w modlitwach wyrażało się nasze pragnienie, abyśmy stali się zdolni do przyjęcia tego, czym nas pragnie obdarzyć» (*Listy* 130, 8, 17). Modlitwa jest darem Ducha, który nas czyni ludźmi nadziei, a kiedy się modlimy, świat otwiera się na Boga (por. *Spe salvi*, 34).

Znajdźcie w swoim życiu miejsce na modlitwę! Dobrze jest modlić się w samotności, ale jeszcze lepiej i owocniej jest modlić się razem, gdyż Pan zapewnił, iż jest tam, gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Jego imię (por. Mt 18, 20). Istnieje wiele sposobów, by zbliżyć się do Niego. Są doświadczenia, grupy i ruchy, spotkania i drogi, dzięki którym można uczyć się modlitwy i wzrastać w przeżywaniu wiary. Bierźcie udział w liturgii w swoich parafiach i posilajcie się obficie Słowem Bożym oraz aktywnym uczestnictwem w sakramentach. Jak wiecie, szczytem i centrum życia oraz misji każdego wierzącego człowieka i każdej chrześcijańskiej wspólnoty jest Eucharystia, sakrament zbawienia, w którym Chrystus się uobecnia i daje duchowy pokarm swojego Ciała i Krwi na życie wieczne. Tajemnica to doprawdy niewysłowiona! Wokół Eucharystii rodzi się i wzrasta Kościół, ogromna rodzina chrześcijan. Wchodzi się do niej przez chrzest i nieustannie się odnawia dzięki sakramentowi pojednania. Ludzi ochrzczonych Duch Święty umacnia potem poprzez bierzmowanie, by żyli jako prawdziwi przyjaciele i świadkowie Chrystusa, zaś dzięki sakramentom kapłaństwa i małżeństwa stają się zdolni do wypełniania zadań apostołskich w Kościele i w świecie. Na koniec dzięki sakramentowi namaszczenia chorych możemy doznać Bożej pociechy w chorobie i cierpieniu.

Działanie zgodnie z chrześcijańską nadzieją

Jeśli karmicie się Chrystusem, drodzy młodzi, i żyjecie w Nim zanurzeni jak apostoł Paweł, nie będziecie mogli o Nim nie mówić i nie starać się, by Go poznali i pokochali wasi liczni przyjaciele i rówieśnicy. Gdy zostaniecie Jego wiernymi uczniami, będziecie mogli wnieść swój wkład w tworzenie chrześcijańskich wspólnot przesiąkniętych miłością, takich jak te, o których mówią Dzieje Apostolskie. Kościół liczy na was w tej niełatwej misji. Nie zniechęcajcie się w obliczu

trudności i prób, jakie napotkacie. Bądźcie cierpliwi i wytrwali, pokonując swoją młodzieńczą skłonność do pośpiechu i pragnienie, żeby mieć wszystko od zaraz.

Drodzy przyjaciele, składajcie jak św. Paweł świadectwo o Zmartwychwstałym! Niech dzięki wam poznają Go wszyscy, wasi rówieśnicy i dorośli, poszukujący «wielkiej nadziei», która nada sens ich życiu. Jeśli Chrystus stał się waszą nadzieją, mówcie o tym innym ludziom swoją radością i zaangażowaniem duchowym, apostołskim i społecznym. Gdy cała wasza wiara i ufność będą w Chrystusie i On w was zamieszka, szerzcie tę nadzieję wokół siebie. Dokonujcie wyborów wyrażających waszą wiarę, niech będzie jasne, że zrozumieliście, czym grozi kult pieniądza, dóbr materialnych, kariery i sukcesu, i nie gońcie za tymi złudnymi chimierami. Nie ulegajcie logice egoistycznego interesu, lecz pielęgnujcie miłość bliźniego i starajcie się samych siebie, swoje ludzkie i zawodowe zdolności wprząc w służbę dobru wspólnemu i prawdzie, zawsze gotowi dać odpowiedź każdemu, «kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest» (1 P 3, 15). Prawdziwy chrześcijanin nigdy nie jest smutny, nawet w obliczu różnorodnych prób, gdyż tajemnicą jego radości i pokoju jest obecność Jezusa.

Maryja, Matka nadziei

Wzorem na drodze apostołskiego życia niech będzie dla was św. Paweł, który nieustannie umacniał swe życie wiarą i nadzieją, biorąc przykład z Abrahama, o którym pisze w Liście do Rzymian: «On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów» (Rz 4, 18). Śladami ludu nadziei — składającego się z proroków i świętych wszystkich czasów — dążymy i my do urzeczywistnienia Królestwa Bożego, a w tej naszej duchowej drodze towarzyszy nam Dziewica Maryja, Matka Nadziei. Ta, która była uosobieniem nadziei Izraela, która dała światu Zbawiciela i z niezłomną nadzieją trwała u stóp krzyża, jest naszym wzorem i wspomoczeniem. Maryja wstawia się za nami i w ciemnościach naszych problemów wiedzie nas na spotkanie ze Zmartwychwstałym w blasku jutrzeńki. Pragnę zakończyć to orędzie, drodzy młodzi przyjaciele, pięknymi i znanymi słowami św. Bernarda, zainspirowanymi tytułem Maryi *Stella maris*, Gwiazda Morza: «Kiedy pośród zmiennych kolei teraźniejszości spostrzegasz, że to nie ty idziesz po ziemi, lecz gwałtowne wichry niosą cię to tu, to tam, wypatruj blasku tej gwiazdy, żeby nie ulec siłom żywiołu. Jeśli podniosą się wiatry pokus, jeśli wpadniesz na rafy cierpienia, patrz na gwiazdę, wzywaj Maryi (...). W niebezpieczeństwach, trwogach, wątpliwościach myśl o Maryi, wzywaj Maryi (...). Jeżeli za nią pójdziesz, nie zbłądzisz, jeżeli będziesz ją prosił, nie popadniesz w rozpacz, jeżeli o niej będziesz myślał, nie zginiesz. Jeżeli ona będzie cię trzymać za rękę, nie upadniesz; jeżeli będzie cię strzec, niczego nie musisz się obawiać; jeżeli ona będzie twoją przewodniczką, nie zmęczysz się; jeżeli ona będzie ci pomagać, szczęśliwie dotrzesz do portu» (*Homilie na cześć Dziewicy Matki*, 2, 17).

Maryjo, Gwiazdo Morza, prowadź młodych całego świata na spotkanie ze swym Synem Bożym Jezusem i jako niebiańska opiekunka strzeż ich wierności Ewangelii oraz ich nadziei.

Zapewniając o codziennej pamięci o każdym z was w modlitwie, drodzy młodzi, z serca błogosławię wam i waszym najbliższym.

Benedictus PP XVI

Watykan, 22 lutego 2009 r.

Copyright © by L'Osservatore Romano (4/2009) and Polish Bishops Conference